

Artykuły, Rozprawy

Статьи, Доклады

Andrzej L. Zachariasz

UR Rzeszów

Idea rozumu politycznego a przyszłość narodów słowiańskich

Идея политического разума и будущее славянских народов

1. Uwagi wstępne

Wszystko, cokolwiek jest, prezentuje się nam zawsze w jakimś kształcie, czy też inaczej mówiąc: formule. Oznacza to jednocześnie, że każdy moment istnienia, czyli byt prezentujący się nam jako „coś”, tracąc formułę, poprzez którą jest nam dostępny w swoim istnieniu, traci zarazem swoją tożsamość i bądź to przestaje istnieć, bądź też ulegając wchłonięciu przez inny układ, staje się jego elementem. Funkcjonuje zatem już w innej całości, współtworząc co najwyżej inny układ, a tym samym i współokreśla jego tożsamość. Niewątpliwie tak także jest, że elementy prezentujące sobą istotny potencjał są tymi, które zarazem determinują tożsamość układu, te natomiast, których potencjał nie jest znaczący, co najwyżej wyznaczają jego peryferia. Stwierdzenia te, jak sądzę, zachowują swój walor także do układów kulturowych, a więc i układów, czy też systemów znaczeń. W tym kontekście – zważywszy, że to, co określamy pojęciem narodu, to także wspólnota determinowana przez swoisty dla niej system znaczeń, w sytuacji możliwej integracji politycznej i globalizacji kulturowej, niezależnie od tego, jaki te ostatnie przybiorą czy też mogą przybrać charakter – pojawiają się co najmniej dwa pytania.

Pierwsze z nich to pytanie o to, czy w obliczu tego rodzaju procesów winno podejmować się w ogóle jakiegokolwiek działania, których celem byłoby zacho-

wanie tożsamości kulturowej poszczególnych narodów? Dodam, zwłaszcza narodów, które w konfrontacji z tzw. wielkimi kulturami niejako z góry wydają się stać przed koniecznością wtopienia w dominujące w tego rodzaju całościach systemy znaczeniowe?

Drugie z tych pytań, zakładając pozytywną odpowiedź na pierwsze, to pytanie o to, na ile społeczności narodowe, niezależnie od prezentowanego potencjału kulturowego, w sytuacji zjednoczonej politycznie Europy i dokonującej się globalizacji kulturowej i ekonomicznej są w stanie nie tylko zachować własną tożsamość narodową jako tożsamość kulturową, ale – co więcej – swoim udziałem wpływać znacząco na funkcjonowanie tego rodzaju układu?

Oczywiście odpowiedź na to pytanie nie wydaje się bynajmniej prosta, a co więcej narażona jest na zarzut wykraczania myślą poza stan aktualny i formułowanie, jeśli nie wręcz swoistego rodzaju wizjonerstwa, to co najmniej nie dającą się sfalsyfikować projekcję przyszłości. Wbrew jednak tego rodzaju sądom, pragnę podkreślić, że człowiek tym wydaje się wyróżniać spośród innych jestestw, iż istnieje on nie tylko w faktycznej każdorazowej aktualności, ale właściwą mu świadomością obejmuje zarówno swoją teraźniejszość jak i przeszłość, a także i przyszłość. Co więcej, w sferze swej świadomości niejednokrotnie bardziej wydaje się być w przyszłości, niż w tym, co aktualne. Stąd też wyobrażenie przyszłości wydaje się być nieodłącznym sposobem jego bycia przytomnego. Inną natomiast już kwestią jest, czy jest ono wyrazem potocznych opinii, czy też jest konsekwencją namysłu, u podstaw którego pozostaje próba analizy rzeczywistości w kategoriach rozumu teoretycznego. I choć wszelka tego rodzaju projekcja pozostaje poza wartościami prawdy i fałszu, i co najwyżej w perspektywie czasu jej formułowania w sferze możliwości, to jednak będąc swoistym dookreśleniem tego co przyszłe, jest tym samym projekcją działań, a więc także i momentem współkonstytuującym każdorazową przyszłą teraźniejszość. Jeśli ta zatem w ogóle ma być, a będąc zawsze będzie „jakaś”, w której człowiek będzie realizował swoje jestestwo, winna być, w perspektywie świadomości tego jestestwa i przy możliwym rozeznaniu jego sytuacji bytowej, pozwalającą na możliwie pełne jego bycie w istnieniu. Inną natomiast już kwestią jest, w jakim zakresie, czy też w ogóle poszczególne z nich prowadzą, czy też choćby zbliżają do tego rodzaju celów. Choć jednocześnie należałoby zauważyć, że lepszą wydaje się być tu sytuacja, w której pojawiają się projekcje narażone na zarzut ich utopijności, niż brak jakichkolwiek wizji. Z zasady dzieje się bowiem tak, że mimo iż zrealizowana przyszłość odbiega od formułowanych wyobrażeń, to w każdym przypadku próby realizacji tego rodzaju wizji wyzwala energię twórczą i prowadzą do zmian w istniejącej rzeczywistości. Tym samym pozwalają na przekraczanie każdorazowych ograniczeń cywilizacyjnego i kulturowego bytowania jestestwa ludzkiego.

Niewątpliwie jest, że działania polityczne, czy też mówiąc ogólnie: polityka wyznacza, czy też winna wyznaczać, tę sferę działań ludzkich, która pozostaje

u podstaw rozwoju kultury duchowej. Stąd też działania **polityczne** nie tylko nie są obojętne dla kształtu rzeczywistości kulturowej, ale wręcz są dla nich determinujące. Należałoby tu stwierdzić, iż o ile **projekcja jest sposobem istnienia przyszłości w teraźniejszości**, to organizacja **polityczna społeczeństwa jest infrastrukturą rzeczywistości kulturowej**. W konsekwencji także działania **polityczne**, w zależności od ich charakteru, formułowanych celów i **sposobów ich realizacji**, będą także decydowały o kształcie kultury, czy też raczej kultur **podlegających procesom integracji i globalizacji świata**. W tej sytuacji odpowiedź na pytanie o kształt kultur **poszczególnych narodów słowiańskich**, o ich miejsce w **globalnej kulturze ludzkości** wydaje się w istotnej mierze być wyznaczana **politycznym kształtem ich funkcjonowania**.

2. Dwie perspektywy realizacji cywilizacyjnej i kulturowej społeczeństw krajów słowiańskich

W kręgu kształtowania się i oddziaływań kultury śródziemnomorskiej, której kontynuacją jest także **współczesna kultura europejska**, można wyróżnić co najmniej dwa różne **sposoby realizacji działań politycznych**. Pierwszy z nich, jako że **niewątpliwie starszy**, to ten, który ukształtował się **we wschodnich rejonach basenu Morza Śródziemnego, czyli na Bliskim Wschodzie**. Tu należałoby wskazać choćby na starożytny **Egipt, Izrael, czy też kraje Międzyrzecza**. W tym kręgu działania **polityczne związane są z mitami i religią, same stając się ich częścią**. Drugi model życia **społecznego, a więc także i politycznego** wykształcony został w **północnych rejonach tego basenu, w starożytnej Grecji i starożytnym Rzymie**. Ten kształtowany był w **samych działaniach, poprzez rozwiązywanie bieżących problemów greckiej polis czy też rzymskiego civitas**. W **istotnej mierze w Grecji** był on także określany **przez filozofię**. Można by tu choćby wskazać na **sofistów, czy też dzieła polityczne Platona i Arystotelesa**. W **Rzymie zaś ówczesnych jurystów i jurysdykcję**.

Pierwszy konstruował **społeczeństwo politycznie emocjonalne**. Przy tym określam je tu jako takie **ze względu na fakt, iż u podstaw mitu i religii pozostaje przeżycie**, ale także i dlatego, iż te dziedziny w **szczególny sposób** wydają się determinować **emocjonalny sposób doświadczania, a w konsekwencji także i emocjonalny sposób reagowania na rzeczywistość**. Drugi, w **przypadku myślenia (resp. – filozofii)** nie tylko tego, co **istotne poszukiwał poza sferą zmysłowości, a więc i emocji**, ale – co **więcej** – samo myślenie **poddawał sztywnym formułom, jakimi są zasady logiki, w przypadku działań publicznych natomiast subiektywną wolę działania publicznego poddawał regułom prawa i zasadom jurysprudencej**. A **więc regułom teoretycznego i praktycznego rozumu**. O ile **zatem pierwszy sposób działania** konstytuował **emocjonalny model działań politycznych**, to ten drugi – **racjonalny**. Co **więcej**, każdy z nich **wykształcił** sobie

właściwe nie tylko schematy myślowe i sposoby rozwiązywania sytuacji politycznych, ale także system hierarchii celów i autorytetów. Cele społeczeństw politycznych, które faktycznie były wspólnotami wyznaniowymi były wyznaczane przez religię. Stąd też realizowały się one bądź to w monumentalnych budowlach sakralnych (Babilon, Egipt), bądź też w dążeniach do zachowania tożsamości religijnej (Izrael). Autorytetami dla tych społeczności byli kapłani i prorocy. Władcy, jeśli sami nie byli kapłanami, to ich władza wymagała sakralizacji tych ostatnich. Cele społeczności politycznych Grecji i Rzymu realizowały się w zadaniach tych wspólnot wyznaczanych ich wewnętrznym i wzajemnym wobec siebie funkcjonowaniem. Autorytetami tutaj byli wybitni stratedzy polityczni, filozofowie i prawnicy. W przypadku pierwszych należałoby zatem mówić o empatii politycznej i empatyczności (empatytacji) działań politycznych; w przypadku drugich o rozumie politycznym i racjonalności (racjonalizacji) działań politycznych.

Tym samym w kręgu kształtowania się średniowiecznej, a w dalszej kolejności nowożytnej kultury Europy niejako u jej podstaw pozostawały dwa różne modele, czy też wzorce działań politycznych. Choć niewątpliwie, należałoby podkreślić, że w swej czystej postaci były one jedynie wzorcem działań politycznych¹. Niemniej ich konkretyzacje znalazły w większym lub mniejszym stopniu wyraz w kształtowaniu się wspólnot politycznych poszczególnych społeczności. Ich wyrazem już w późnej starożytności, a następnie także w wiekach średnich, był podział na Cesarstwo Wschodnie i Zachodnie, a następnie także na chrześcijaństwo Wschodu i Zachodu. Wchodzące na arenę dziejów kraje słowiańskie znalazły się zatem, już u początków swego politycznego bytu, w sferze oddziaływań zarówno empatycznego jak i racjonalnego wzorca działań politycznych. Kształt ich cywilizacyjnej i kulturowej realizacji w istotnej mierze był inspirowany znaczeniami pozostającymi u podstaw dotychczas ukształtowanych wzorców politycznych, a także samym biegiem ich dalszych dziejów.

3. Społeczeństwa krajów słowiańskich wobec emocjonalizacji działań politycznych

Narody słowiańskie zatem już w momencie wejścia na arenę dziejów politycznej Europy, wybierając wschodnie czy też zachodnie chrześcijaństwo, akceptowały zarazem jeden z tych modeli działań politycznych. I choć niewątpliwie zarówno wschodni jak i zachodni model działań politycznych tego czasu,

¹ Co więcej, wraz z uniwersalizacją chrześcijaństwa dokonała się także ich modyfikacja. Przy tym dotyczyła ona przede wszystkim kultury politycznej krajów Europy Zachodniej, jako że wraz z treściami religijnymi wносиła ona ideę pierwszeństwa *sacrum* przed *profanum*. W tym przypadku: instytucji wyznaniowych przed politycznymi.

a zwłaszcza w wersji, w jakiej został przyjęty przez narody słowiańskie, nie był repliką ani starożytnego Egiptu i Izraela, ani także starożytnego Rzymu, to jednak w sferze nie zawsze do końca uświadamianej tradycji był kontynuacją ukształtowanych tam idei. W pierwszym przypadku znalazła ona wyraz, jeśli nie w pierwszeństwie, to co najmniej w jedności władzy politycznej i religijnej; w drugim w ich wewnętrznym antagonizmie. W walce o pierwszeństwo, która tu jedną ze swych konkretyzacji znajdowała w walce między papieżem a cesarstwem. W szerszym wymiarze była to walka o pierwszeństwo między władzą duchowną a świecką. W konsekwencji oznaczała ona w pierwszym przypadku sakralizację państwa i jego władzy; w drugim podejmowane ciągle ze strony Kościoła rzymskiego próby narzucenia tej sakralizacji, a ze strony władz politycznych ich sekularyzacji. W każdym z tych przypadków dążenie do podporządkowania działań politycznych myśleniu religijnemu było także jednoznaczne z odwołaniem się do empatii politycznej i tym samym z ich empatyzacją, tak jak i ich sekularyzacja miała prowadzić do oparcia ich na kategoriach rozumu, a w konsekwencji była także i ich racjonalizacją.

Dla kształtowania się myślenia politycznego w przypadku krajów słowiańskich nie bez znaczenia były także późniejsze ich dzieje. Przy tym losy poszczególnych narodów słowiańskich nie były bynajmniej zbieżne i biegły nie tylko różnymi, ale niejednokrotnie wręcz przeciwstawnymi torami. Stąd też trudno byłoby tu mówić o jednolitym, czy też choćby koherentnym obrazie politycznym tego, co dałoby określić się pojęciem Słowiańszczyzny. Uwzględniając zatem specyfikę poszczególnych kultur narodowych pragnę w tych uwagach wskazać na pewne tendencje, które w moim przekonaniu są szczególnie silne (choć nie w każdym narodowym sposobie myślenia występują w jednakowym nasileniu, a w niektórych mogą być uznane za wręcz marginalne), a przede wszystkim są rezultatem, uwzględniając właściwy stopień ogólności formułowanej tu refleksji, podobnych doświadczeń dziejowych. W tym przypadku w grę będą wchodziły te, które w jakiegokolwiek mierze mogły kształtować emotywny sposób myślenia politycznego, czyli w konsekwencji prowadziły do irracjonalizacji działań politycznych.

Emotywny kształt działań politycznych narodów słowiańskich niejako swoje uzasadnienie znajduje w pierwszej kolejności także w ich własnej tradycji religijnej. Niewątpliwie bowiem tak jest, że w przypadku każdego społeczeństwa więzi emocjonalne są istotnym momentem pozwalającym na kształtowanie się wspólnot kulturowych, a więc zarówno wspólnot narodowych czy też politycznych. W tym przypadku nie bez znaczenia są zwłaszcza więzi emocjonalne kształtujące się na bazie wspólnych doświadczeń jak i przeżyć religijnych. Przy tym należałoby podkreślić, że religia była szczególnie silnie związana z dziejami kultur narodów słowiańskich. Była ona bowiem obok języka i doświadczeń dziejowych jednym z najbardziej znaczących momentów wyznaczających poczucie tożsamości narodowej. Tak jak w przypadku Polski czy też Chorwacji

i Słowenii można mówić o silnym wpływie katolicyzmu, tak w przypadku Rosji, Ukrainy, Serbii czy też Bułgarii nie można nie doceniać znaczenia prawosławia. Co więcej, w sytuacjach utraty własnej państwowości religie i właściwe im Kościoły spełniały zarazem rolę instytucji organizujących życie narodowe tych społeczności. Dla narodów bałkańskich religia była zarazem wyznacznikiem nie tylko poczucia więzi z własną tradycją ale i wyznacznikiem odrębności (poza Bośnią i Hercegowiną) wobec islamu. W przypadku Polski, zwłaszcza w wieku siedemnastym była to świadomość, jaka wiązała się z ideą przedmurza chrześcijańskiego. Ta kształtowała się w kontekście wojen, jakie przyszło toczyć Rzeczypospolitej Obojga Narodów z islamem. Należałoby dodać, że w analogicznej sytuacji znajdował się także naród ukraiński. Ukraińcy nie tylko brali w nich udział, ale co więcej wojny te toczyły się prawie wyłącznie, poza epizodem wiedeńskim, na ziemiach Ukrainy. Konflikt z islamem, a zarazem wynikające stąd relacje między Moskwą a Krymem, a w późniejszym czasie Stambułem, nie był także obojętny dla kształtowania się myślenia politycznego Rosji. Przy tym należałoby dodać, że działania polityczne narodów słowiańskich były determinowane nie tylko relacjami między chrześcijaństwem a islamem, ale także konfliktami w ramach samego chrześcijaństwa. W tym przypadku konfliktem między katolicyzmem a prawosławiem. Ten najsilniej zaznaczył się w relacjach między Polską i Ukrainą, a od wieku XVIII także Rosją, konfliktami między narodami słowiańskimi na Bałkanach. Niejednokrotnie to, co dziś określamy pojęciem racji stanu, czy też interesu narodowego był utożsamiany z interesem określonego wyznania, czy też, w przypadku wyznań chrześcijańskich, Kościoła Katolickiego lub też Cerkwi Prawosławnej.

Realizacja aktywności w kontekście znaczeń religijnych, czy też ze względu na interesy poszczególnych wyznań, nie była bynajmniej obojętna dla formowanych w jej ramach znaczeń, a w konsekwencji także i dla samych działań politycznych. Te bowiem determinowały podmiotowość działających. Jeśli zatem zważy się, że religia jest tą dziedziną, u podstaw której w istotnej mierze pozostaje sfera przeżyciowa i emocjonalna jestestwa ludzkiego, to należałoby stwierdzić, że także znaczenia determinujące myślenie polityczne łączą sobą treści emocjonalne². W każdym razie powiązanie działań politycznych z emo-

² Za znamienny w tym kontekście należałoby uznać fakt, iż dyplomacja carskiej Rosji po reformach Piotra Wielkiego wzorowała się i korzystała w istotnej mierze z tradycji niemieckiej. Pomijając już fakt, iż samych panujących wiele co najmniej łączyło z Niemcami, jeśli nie wręcz mogą być uważani ze względu na pochodzenie za Niemców, to w każdym razie wśród dostojników ówczesnego imperium Niemcy stanowili pokaźny odsetek. L. Bazylow m.in. pisze: „(...) Mikołaj (chodzi o Mikołaja I – ALZ) otaczał się wyłącznie Niemcami i powierzał im najwyższe stanowiska. Dużo w tym prawdy, choć o wyłączności mówić nie można, ponadto zaś trudno nie zwrócić uwagę na fakt, że wielu spośród ówczesnych dostojników pochodzenia niemieckiego, jak Nesselrode, Kankrin, Dybycz, czy nawet ulubieniec Mikołaja Benekendorff, osiągnęło wysokie stanowiska już za czasów Aleksandra I”. L. Bazylow, *Historia Rosji*, t. II, Warszawa 1985, s. 155.

cyjnym sposobem myślenia, ukształtowanym na podłożu przeżyć i znaczeń religijnych w przypadku narodów słowiańskich, w odróżnieniu od pozostałych krajów europejskich, wydaje się być szczególnie znaczące. Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że w krajach słowiańskich (poza Czechami), inaczej niż to miało miejsce w krajach, w których Reformacja dokonała istotnych przeobrażeń, nie dokonała się racjonalizacja myślenia religijnego połączona z sekularyzacją społeczeństwa politycznego.

Już zatem te uwagi pozwalają nam stwierdzić, że myślenie polityczne społeczeństw krajów słowiańskich nie było wolne od determinacji ze strony znaczeń religijnych. A zatem nieobce było mu także myślenie emotywnie, tj. determinowane przeżyciami i emocjami. Co więcej, wbrew wydawałoby się procesom racjonalizacji czasów nowożytnych, jakie miały miejsce w przypadku społeczeństw zachodnich, myślenie polityczne w krajach słowiańskich uległo niejako dalszej irracjonalizacji. Dokonało się to poprzez ideologizację ostatniego co najmniej półwiecza. Stąd też także i aktualnie w myśleniu politycznym krajów tego obszaru, po upadku tzw. ideologicznego socjalizmu nader często zamiast z analizą minionej przeszłości i próbą sformułowania racjonalnej perspektywy przyszłości, w istocie spotykamy się z myśleniem i działaniem, u podstaw którego pozostają urażone uczucia i emocje. Podsycane przez polityków i dziennikarzy fobie i niechęci społeczne i narodowe. A więc myślenie nie tyle odwołujące się do rozumu, ile do emocji i empatii politycznych.

Niejako potwierdzeniem szczególnej żywotności w tych społeczeństwach znaczeń politycznych ukształtowanych w strukturach myślenia irracjonalnego są choćby udane próby, w stosunkowo krótkim czasie po upadku tzw. socjalizmu ideologicznego, objęcia na powrót życia publicznego systemem znaczeń wyznaniowych. Oczywiście procesy konfesjonalizacji polityki w różnych krajach dokonują się w różnym zakresie i z różnym natężeniem. Niemniej, daje się je odczytać właściwie w każdej społeczności krajów słowiańskich, także w Czechach, choć tu z najmniejszym powodzeniem. Co więcej, w niektórych z nich, tak jak to ma miejsce choćby w Polsce, można nawet mówić o próbach sakralizacji życia narodowego i politycznego.

Konfesjonalizacja, czy też ideologizacja życia politycznego to bynajmniej nie jedyna forma możliwej jego irracjonalizacji. Inną formułą irracjonalizacji społeczeństw politycznych jest ich mitologizacja. Znajduje ona wyraz zarówno w myśleniu o samej wspólnotce politycznej, a także o państwie i jego instytucjach w pojęciach i w sposobie narracji charakterystycznych dla myślenia mitologicznego. Pojmowane są one jako rzeczywistość mityczna. Jest to kwestia mitologizacji samej kultury i człowieka. Tego rodzaju mitologizacja zapewne towarzyszyła społecznościom we wczesnym okresie ich rozwoju i co więcej,

Należałoby także dodać, że już w czasach wcześniejszych dygnitarze pochodzenia niemieckiego nie byli na dworze władców Rosji czymś wyjątkowym.

była formą ich samouzasadnienia. Należy zauważyć, że znajduje ona także wyraz, choć w innej formule i w innych pojęciach, także w społeczeństwach czasów nowożytnych, a nawet i współczesnych. Tutaj także jest ona formułą uzasadnienia. Z mitologizacją własnej społeczności, a z mitologizacją jej przeszłości mamy z zasady do czynienia w sytuacjach, w których społeczność po czasach załamania się dotychczasowego biegu własnych dziejów podejmuje wysiłki, jeśli już nie wyjścia z dotychczasowego kryzysu, to co najmniej zachowania własnej tożsamości. Nie bez znaczenia są zwłaszcza perspektywy związane z najbliższą przyszłością. Przyszłość, w sytuacji braku jej jasnej, dającej się przewidzieć i pozytywnej wizji, a choćby nawet programów działań na najbliższy czas, jawi się tu raczej jako możliwe zagrożenie. Pewne jest tylko to, co już minione. Nie mogąc zatem znaleźć potwierdzenia w teraźniejszości i w przeszłości wspólnoty jej przedstawiciele niejako zwracają się ku przeszłości. A zwłaszcza do tego czasu poprzedzającego kryzys. Przeszłość sprzed tego czasu z zasady jest przedstawiana jako złoty wiek, czas sukcesów, mądrych władców, ładu politycznego i moralnego, harmonii społecznej, a nawet obfitości dóbr materialnych. Czas złotego wieku. Mitologizacja przy tym nie tyle wydaje się wyłącznie sprowadzać do pozytywnej oceny przeszłości, ale w tym przypadku oznacza ona znacznie więcej. Niejednokrotnie znajduje swój wyraz w uznawaniu wydarzeń z przeszłości w ich zmitologizowanej formule za wzorce politycznych działań dla współczesności.

Przełom, jakim dla krajów słowiańskich jest aktualny czas uwzględniając zarówno niedawną przeszłość jak i aktualną rzeczywistość, jest okresem szczególnie podatnym na kształtowanie się myślenia politycznego inspirowanego mitycznymi wyobrażeniami. Jest to, niejednokrotnie także i z tego powodu, iż jak można sądzić dzieje, a mówiąc dokładniej, bieg wydarzeń niejako zaskoczył zarówno aktorów jak i widownię sceny politycznej. „Wolność”, „suwerenność”, czy też „niepodległość”, a w każdym razie konieczność stanowienia o sobie zastała społeczeństwa słowiańskie na tego rodzaju sytuację nieprzygotowane. W każdym razie zaistniała ona w sytuacji braku zrozumienia, czyli racjonalizacji zarówno minionej przeszłości jak i w sytuacji braku jasnej wizji własnego „jutra”. W tych sytuacjach niejednokrotnie mamy do czynienia z odwoływaniem się do mitów przeszłości, czy też wręcz do zmitologizowanej przeszłości. A więc do jej obrazu ukształtowanego poprzez przeżycia i budzącego uczucia i emocje. Odwołanie się w działaniach politycznych do uczuć i emocji, do wyobrażeń zmitologizowanej przeszłości przy braku racjonalnego obrazu teraźniejszości oznacza oparcie myślenia politycznego na podstawach myślenia emocjonalnego. Myślenia emocjonalnego związanego z wyznaniem religijnymi, mitami narodowymi, często przybierającym formę fanatyzmu, nacjonalizmu czy też rasizmu, przy jednoczesnym braku rozeznania rzeczywistości.

4. O potrzebie rozumu politycznego

W tej sytuacji należałoby co najmniej zapytać czy myślenie polityczne odwołujące się, czy też bazujące na empatii politycznej, może zostać uznane nie tylko za zasadne, ale także realizujące stawiane przed nim cele. Odpowiedź na to pytanie nie jest bynajmniej jednoznaczna. Przede wszystkim nie jest tak, iż wartości emotywnie nie są istotne dla kształtowania się tego, co określa się pojęciem wspólnoty politycznej. To bowiem emocje nadbudowujące się zarówno na utożsamianiu się z tradycją, w tym także religijną, a nawet wyobrażeniami o charakterze mitycznym i ideologicznym konstruuja więzi również polityczne. A więc te, które pozostają u podstaw poczucia jedności narodu, czy też pewnej społeczności politycznej, jaką jest państwo. Jednocześnie jednak należy zauważyć, że jeśli przyjmiemy, iż działalność polityczna należy do działań cywilizacyjnych, jest to zarazem pytanie o to, czy realizowanie myślenia i działania politycznego w strukturze działań religijnych, mitologicznych czy też ideologicznych jest jednoznaczne z zapewnieniem człowiekowi możliwie optymalnych warunków jego rozwoju duchowego, a więc osobowego i kulturowego?

Podjmując tę kwestię nie sposób nie rozważyć i takiej sytuacji, w której determinowanie działań politycznych przez jeden z wymienionych systemów wartości jest zarazem jednoznaczne z podporządkowaniem tego, co rozumie się pod pojęciem działań ze względu na dobro publiczne. Oznacza ona bowiem de facto bądź to utożsamienie go z celami określonego wyznania, bądź też ideologii, czy też wręcz podporządkowaniem na rzecz mitycznych, a więc nie mających pokrycia w rzeczywistości politycznej i społecznej wyobrażeniom. W każdym razie jest jednoznaczne z ograniczeniem działania publicznego do jednej opcji, z zarazem wręcz z ich oderwaniem od rzeczywistości, od problemów, których rozwiązywanie wyznacza faktyczne warunki bytowania społecznego i politycznego członków tej społeczności, a tym samym także warunki ich rozwoju duchowego. Przy tym należałoby zauważyć, że zarówno religia, mit jak i ideologia to dziedziny należące do sfery kultury duchowej, a nie do tego, co należałoby określić pojęciem cywilizacji. Czyli tej sfery działań ludzkich, które rozwój kultury duchowej winny umożliwiać, a nie realizować celów, które niejako z definicji należą do tej ostatniej. Inaczej mówiąc, państwo nie tyle winno zastępować religię i realizować cele religijne, ile tworzyć warunki, w których myślenie religijne będzie mogło realizować się ze względu na właściwe mu autoteliczne cele. Mamy tu więc do czynienia niejako z zagubieniem, jeśli nie wręcz z zanegowaniem zarówno tożsamości działań religijnych, jak i zanegowaniem tożsamości działań politycznych. Nie bez powodów także społeczności zdominowane przez wartości np. religijne kształtowały jednowymiarowe rzeczywistości kulturowe. Trudno zatem byłoby także mówić, iż w tego rodzaju sytuacjach polityka może być pojmowana jako realizacja celów o charakterze powszechnym i jako takich publicznych.

Działania, u podstaw których pozostają mity, wierzenia religijne czy też ideologie mają jeszcze i ten wymiar, że odwołują się do przekonań, u podstaw których nie tyle pozostają zracjonalizowane sądy, ile właśnie głęboko zakorzenione, niejednokrotnie odległą tradycją uprzedzenia, wzajemne fobie, poczucie wrogości czy też choćby tylko wyższości. Te narosły niejednokrotnie w sytuacji wzajemnych oskarżeń, a nawet konfliktów. W konsekwencji też, przekazane przez tradycję, wywołują one także i u współczesnych tego rodzaju reakcje. Stąd też, niejako paradoksalnie, religie, ale także i ideologie, które niejednokrotnie głoszą szlachetne idee wzajemnego współbywania, a nawet miłości, są zarzewiem konfliktów nie tylko kulturowych, ale wręcz militarnych. Przykładem tego były choćby ideologiczne i religijne konflikty jak i wojny odwołujące się do różnic religijnych nie tylko wieków minionych, ale i dwudziestego stulecia. Co więcej, należałoby także dodać, że niejednokrotnie prowadzą one także do konfliktów wewnątrz samych tych społeczności.

Emotywizacja to jednak nie tylko emocjonalna ocena działań politycznych, ale także działanie, czy też podejmowanie działań politycznych pod wpływem przeżyć, nastrojów, emocji, a więc także eliminowanie namysłu, brak należytej rozwagi nad zaistniałą sytuacją. Nie sposób wykluczyć, że takie działania podjęte pod wpływem emocji i niejednokrotnie będące niejako bezpośrednią reakcją na zaistniałą sytuację mogą okazać się nie tylko efektowne, ale także i skuteczne, jeśli idzie o ich owocność. Niemniej, dzieje się to raczej na zasadzie przypadku, a nie reguły. Co więcej, zważywszy na fakt, iż działanie pod wpływem emocji z zasady nie pozwala na przewidywanie konsekwencji, należałoby w nich widzieć nie tyle takie, które prowadzą do zamierzonych, ale przypadkowych skutków. Jest to zatem działanie nieobliczalne, a politycy kierujący się emocjami to ludzie nieprzewidywalni. I już choćby z tego względu niebezpieczni. Zwłaszcza, jeśli zważy się możliwości techniczne pozostające w ich dyspozycji, które mogą być wykorzystane nie zawsze dla dobra człowieka.

Odwołując się choćby zatem do tych ustaleń należałoby stwierdzić, że emotywizacja może prowadzić zarówno do zanegowania właściwych funkcji działań politycznych, ale i może prowadzić do skutków wręcz niebezpiecznych zarówno dla samej wspólnoty politycznej, w imieniu której jest podejmowana, a w szerszym kontekście także i niebezpiecznych dla człowieka. Już zatem choćby te momenty wydają się wskazywać na potrzebę racjonalizacji rzeczywistości politycznej, w której przychodzi człowiekowi działać i odwoływać się w tego rodzaju działaniach zamiast do emocji – do rozumu. Rozumu, który w tym przypadku należałoby określić jako polityczny. Przejdźmy zatem do określenia idei tego rozumu.

5. Idea rozumu politycznego

Podejmując tę kwestię zauważę, że rozum i racjonalność zarówno w teorii jak i w praktyce działań politycznych nie były i nie są bynajmniej jednoznacznie

pojmowane. Sama racjonalność jak i rozum były definiowane zarówno poprzez kategorie logiczno-matematyczne, jak i poprzez formułę użyteczności, skuteczności, a nawet możliwość samej intersubiektywności, czy też wzajemnej komunikacji. W konsekwencji też pozwalało to na bardzo szerokie, a zarazem niejednoznaczne rozumienie samego pojęcia rozumu jak i racjonalności. Racjonalne właściwie staje się w tych przypadkach niemalże każde działanie. Od działań determinowanych przez kategorie logiczno-matematyczne, a więc rozumu teoretycznego, po te, które określane są przez znaczenia religijne, czy też nawet magiczne. Jeśli bowiem te ostatnie w przekonaniu działających w ich ramach ludzi okazują się skuteczne, mogą i winny być zarazem uznane za racjonalne. W konsekwencji racjonalne staje się każde postępowanie, które w przekonaniu działających prowadzi co najmniej do pożądaných skutków. Niemniej, takie pojmowanie rozumu i racjonalności *de facto*, jako że nie pozwala na odróżnienie działań determinowanych przez różne, w istocie niejednokrotnie odległe od logicznych, systemy znaczeniowe, pojęcie to czyni bezużytecznym. Nie tyle pozwala na pojęciowe ujęcie rzeczywistości, wskazanie na momenty różnicujące, a więc możliwie dokładny jej opis i zrozumienie, co raczej prowadzi do pomijania tych różnic, a raczej do ich zamazywania. Przy tym nie wydaje się ono także pozostawać w zgodzie z tradycją, która rozum (*resp.* – *logos*, intelekt) wiązała z regułami myślenia logicznego i matematycznego.

Już zatem choćby te powody uzasadniają podjęcie próby określenia pojęcia rozumu w jego użyciu do działań politycznych. Odwołując się zatem do tradycji pojęcia *logos* i *ratio*, rozum w jego zastosowaniu do działań politycznych, czyli rozum polityczny, tak jak tu jest on pojęty, definiuje się poprzez zastosowanie zasad myślenia logicznego i matematycznego do rozeznania sytuacji i podejmowania stosownych decyzji. Oznacza to rezygnację z odwoływania się w ocenie i podejmowaniu działań do emocji i uczuć, czy też, inaczej mówiąc, w odróżnieniu od działań irracjonalnych to, nie branie „rzeczy na uczucia”, ale „branie rzeczy na rozum”.

Rozum polityczny, jeśli idzie o samo określenie rozumności (intelektu, *logos*), to zatem nie żaden inny niż w swojej „rozumności” rozum logiczny. Raczej należałoby tu mówić o zastosowaniu rozumu do pojmowania i rozwiązywania problemów innych, niż te, które są generowane sytuacjami wyłącznie poznawczymi. Jednocześnie należałoby dodać, iż racjonalność, choć swoją zasadę i potwierdzenie znajduje w rozumności (w *logosie*), to jednak nie sprowadza się do logiki i matematyki. Każde działanie bowiem, aby mogło być uznane za racjonalne, winno być nie tylko poprawne formalnie, ale także zasadne, czy też inaczej mówiąc: sensowne. Racjonalność wydaje się być wyznaczana nie tyle logicznymi czy też matematycznymi formami jego funkcjonowania, ile zasadami, a w szczególności kontekstem i uznanymi celami jego użycia. Te ostatnie bowiem wydają się decydować o zasadności działania.

Co wyznacza jednak kontekst i cele działania? Odpowiadając zauważę, że rozum, czy też to, co określamy pojęciem ratio, logosu funkcjonuje zawsze w pewnej strukturze, czy też należałoby powiedzieć, w pewnym systemie znaczeń. Na granice systemu znaczeń, czy też raczej należałoby powiedzieć: na przestrzeń, w której konstytuuje się zasadność działań, w tym także działań politycznych w najszerszym jej wymiarze składa się całość znaczeń pozostających w zgodzie z formułami pewnej kultury³, czy też w przypadku konkretnego jestestwa ludzkiego, całość znaczeń, w jakich funkcjonuje jako podmiot działań. Problem jednak w tym, aby były to znaczenia wyrosłe z rozeznania rzeczywistości w kategoriach uwzględniających reguły myślenia logicznego i zasady mathesis universalis. Te wyznaczają bowiem to, co można by określić racjonalnością pewnej kultury, czy też racjonalnością konkretnego człowieka. W omawianym tu przypadku jest to przede wszystkim kwestia racjonalności działań politycznych. W jakiej zatem formie znajdują nie tylko wyraz znaczenia wyrażające racjonalność, ale także w czym należałoby doszukiwać się uzasadnienia sensowności, czy też zasadności racjonalności jako formuły działań politycznych?

Pytanie to również dobrze można by postawić w kontekście poznania teoretycznego, czy też działań religijnych. A więc zapytać o sensowność zasad (resp. – formuł) wyznaczających tego rodzaju działania. Zauważę w związku z tym, że niewątpliwie trudno byłoby dowodzić, że zasadność działań teoretycznych jest wyznaczana regułami logiki czy też matematyki, a zasadność religii właściwymi jej formułami, czy też sposobami przeżywania transcendencji. Trudno też byłoby dowodzić, jak sądzę, zasadności działań politycznych poprzez odwołanie się do zastosowania przy ich podejmowaniu reguł logicznych, czy też matematycznych. Tak zatem jak sensowność działań teoretycznych jest wyznaczana celem, jakim jest pozyskanie wiedzy zasługującej na miano wiedzy pozwalającej nam na wyjaśnianie i rozumienie rzeczywistości jako przedmiotu poznania, a zasadność działań religijnych osiągnięciem świętości, tak także w przypadku działań politycznych rozum nie tyle wyznacza zasady ich sensowności, ile sam domaga się uzasadnienia sensowności swego użycia. Sensowność tę wyznacza cel działania. Jest to zatem w tym przypadku pytanie o cel działań politycznych i możliwość jego osiągnięcia poprzez działania w regułach rozumu politycznego.

Podejmując tę kwestię stwierdzę, iż tak jak zasady mathesis universalis wyznaczają rozum w jego definicji, tak reguły i znaczenia ukształtowane w jego działaniach (tzn. działaniach odwołujących się do zasad logiki i matematyki) ze

³ Problem granic, czy też przestrzeni sensowności działań ludzkich nie jest bynajmniej jednoznaczny w ich określeniu. Można tu bowiem mówić zarówno o systemie znaczeń pewnej kultury, jak i systemie znaczeń, jaki wyznacza kultura ogólnoludzka. Zależy on także od zakresu skutków tego rodzaju działań. Jest to w każdym przypadku kwestia perspektywy, w jakiej jest rozważana zasadność samego działania.

względem na pojęcie dobra publicznego (*bonum publicum*) i tym samym pojęcie to określające, wyznaczają każdorazowe granice sensowności jego użycia. W pierwszej kolejności tego rodzaju reguły winny wyznaczać sam porządek polityczny i prawny określonej wspólnoty. **Podkreśle:** porządek prawny, który każdorazowo winien wynikać z możliwie pełnego rozeznania sytuacji społecznej i być rezultatem namysłu nad jego funkcjonowaniem i wynikającymi stąd konsekwencjami dla wspólnoty politycznej. A w każdym razie, zakładając wolę jego kreatorów realizacji dobra publicznego. W dalszej kolejności racjonalność działań politycznych jest współokreślana poprzez to, co daje się określić szeroko rozumianą refleksją filozofii politycznej i doktryną polityczno-prawną. Przy tym reguły tak pojętego rozumu nie wydają się bynajmniej wykluczać także i tych, które ukształtowane zostały w wyniku doświadczeń, a więc praktycznej działalności politycznej. W grę będą wchodziły tu zarówno doświadczenia poszczególnych członków społeczności jak i doświadczenia całej wspólnoty. Doświadczenia, których racjonalizacja może przybierać różne formy. Dokonuje się ona bowiem zarówno na poziomie myślenia zdroworozsądkowego, i swój wyraz z zasady znajduje w formie tego, co określamy opinią powszechną, czy też publiczną, jak i w formie refleksji teoretycznej, choćby refleksji historycznej i politologicznej. Niemniej szczególnie istotną, zwłaszcza w kręgu kultury europejskiej, jest refleksja filozoficzna. Ta bowiem, będąc „braniem rzeczy na rozum”, niejako ze swej istoty jest racjonalizacją rzeczywistości jako przedmiotu działania. **To** w ramach formułowanych koncepcji politycznych dokonuje się zarówno uzasadnianie i krytyka istniejącej rzeczywistości politycznej jak i formułowanie idei wyznaczających jej, z zasady w przekonaniu twórców tego rodzaju koncepcji, możliwie optymalny kształt. Tym samym, tego rodzaju doktryny pozostają u podstaw formułowania celów działań politycznych. Takimi niewątpliwie były choćby koncepcje ustroju społecznego głoszone przez Platona, Arystotelesa, czy nawet wcześniej, przez Sokratesa i sofistów, a także przez św. Augustyna i św. Tomasza, N. Machiavellego, H. Grocjusza, Ch. Monteskiusza, J. J. Rousseau, J. Milla, K. Marksa, czy też choćby współcześnie przez J. Rawalsa, A. MacIntyre’a, czy R. Nozicka itp. W tego rodzaju koncepcjach formułowane jest pojęcie tego, co określane jest dobrem publicznym, a tym samym i pojęcie sensowności działań politycznych.

Krótko mówiąc, idea rozumu politycznego to zracjonalizowana rzeczywistość życia politycznego, czyli działania polityczne poddane refleksji w kategoriach zarówno tzw. zdrowego rozsądku jak i logiki i matematyki. To jednocześnie także próba odwołania się w działaniach politycznych do wiedzy. Zarówno do wiedzy uzyskanej w wyniku doświadczenia nabytego w tzw. praktyce politycznej, czyli w wyniku samych działań politycznych, jak i tzw. wiedzy teoretycznej. Tym samym oparcia działań politycznych na zobiektywizowanym ujęciu rzeczywistości będącej przedmiotem działania. A więc także wiedzy, która w jakiejś mierze pozwala na rozeznanie w zachodzących procesach politycz-

nych, a tym samym i w oparciu o nie, nie tylko projektować możliwe scenariusze zachodzących zdarzeń, ale przede wszystkim przewidywać możliwe skutki podejmowanych działań.

Rozum polityczny to także kwestia odpowiedzialności za podejmowane działanie. Ta zaś zakłada wolność, ale także, warunkiem odpowiedzialności jest możliwość przewidywania skutków podejmowanych działań. Można by zatem stwierdzić, że odwołanie się w tym przypadku do rozumu jest zarazem warunkiem pojmowania polityki jako działania odpowiedzialnego.

6. Rozum polityczny a przyszłość narodów i społeczeństw krajów słowiańskich (uwagi końcowe)

Powracając myślą do poczynionych sformułowań na wstępie tej wypowiedzi należałoby postawić pytanie o możliwą przyszłość społeczeństw krajów słowiańskich, a w konsekwencji także i narodów słowiańskich wobec procesów, które są udziałem współczesnej kultury w jej szerokim rozumieniu. Odwołując się do rozumu zarówno w jego zastosowaniu poznawczym (resp. – teoretycznym) jak i politycznym, należałoby jak sądzę, w pierwszej kolejności dokonać namysłu nad przeszłością ze względu na możliwą przyszłość. Jest to kwestia wizji dziejów narodów słowiańskich w kontekście ich własnych, wzajemnych dziejów i dziejów innych narodów. To bowiem z namysłu nad dziejami, nad kulturą poszczególnych narodów, z ich doświadczenia intelektualnego, artystycznego, religijnego itp., ale także ekonomicznego i politycznego człowiek współczesny może nie tylko czerpać inspiracje dla swego rozwoju osobowego, a w tym także i narodowego, ale i mądrość swego trwania w istnieniu. Jeśli jednak także tak jest, iż człowiek jako byt świadomy może istnieć tylko w kulturze i poprzez kulturę to należałoby także stwierdzić, że rozwój kultury jest koniecznym i konstytutywnym warunkiem jego bycia w istnieniu. O ile więc różnorodność jest wyrazem wewnętrznego bogactwa, a także momentem dynamizującym zmienność kultury należałoby także przyjąć, iż tożsamość kulturowa poszczególnych narodów znajduje pełne uzasadnienie, a co więcej jest swoistym antidotum na negatywne zjawiska towarzyszące procesom integracji i globalizacji. Należałoby zatem stwierdzić, że tożsamość narodów słowiańskich jest wartością formującą tożsamość kultury europejskiej. Ta to kultura bowiem z jej wewnętrznej różnorodności czerpała dynamikę rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego, która notabene we współczesnym świecie jest udziałem niemalże całej ludzkości. A więc także wyznacznikiem jej wewnętrznej dynamiki i wynikających stąd procesów rozwoju świadomych sposobów bycia człowieka w istnieniu. W konsekwencji także tożsamość kultur narodów słowiańskich, tak samo jak i innych narodów jest warunkiem różnorodności i bogactwa w rozpoznawaniu poprzez świadomość momentów przejawiania się istnienia. Tym samym

i poszerzania możliwego horyzontu istnienia świadomego, a więc i świadomości istnienia.

Jak zatem należałoby widzieć przyszłość narodów słowiańskich? Przyszłość narodów słowiańskich, czy w szerszym rozumieniu wspólnot społecznych tego obszaru cywilizacyjnego i kulturowego: przyszłość społeczeństw krajów słowiańskich, tak jak każda inna przyszłość w istotnej mierze jest i będzie determinowana ich przeszłością oraz współczesnością. Co więcej, można by tu nawet stwierdzić, że w przypadku kultur te z nich mają swoją przyszłość, które mają świadomość swej przeszłości⁴. Świadomość przeszłości jest tu niejako perspektywą, którą pozwala im na postrzeganie się w przyszłości. Im ta pierwsza jest bogatsza i w swojej realizacji odleglejsza od każdorazowej terażniejszości, tym także i wobec niej wizja przyszłości w nadziejach na możliwe realizacje aktywności człowieka, w perspektywie przekraczania tych możliwości, wydaje się być bardziej doskonała. Przyszłość narodów słowiańskich w pierwszej kolejności wydaje się wymagać przemyślenia przez każdą z tych społeczności w kontekście dziejów innych narodów w rygorach rozumu i trwania w istnieniu każdego bytu świadomego, własnej przeszłości. Ta bowiem może tylko dać odpowiedź na pytanie o miejsce każdej z tych społeczności w każdorazowo aktualnej terażniejszości. Tak pojęty namysł nad kulturą i dziejami to zarazem nie tylko uświadomione warunki dotychczasowego trwania, ale także i możliwego rozwoju człowieka poprzez wspólnotę, w jakiej przychodzi mu realizować swoją aktywność, a więc zawsze poprzez pewną społeczność w istnieniu. To, jeszcze inaczej mówiąc, mądrość trwania w istnieniu.

Przyszłość narodów słowiańskich, czy też używając tu bardziej ogólnego pojęcia: społeczeństw krajów kultur słowiańskich o ile miałaby być twórczym trwaniem we wspólnocie zintegrowanej i globalnej ludzkości, nie wydaje się znajdować swego uzasadnienia w negacji własnej tożsamości, czy też choćby w jej marginalizacji. Jej zanegowanie, czy też marginalizacja, tak samo zresztą jak i jakiegokolwiek innej, w każdym przypadku będzie bowiem oznaczała zubożenie znaczeniowej różnorodności samej kultury europejskiej, a w konsekwencji także i kultury światowej. Przeciwnie. To we wzbogacaniu właściwych jej systemów znaczeń ukształtowanych w dotychczasowym doświadczeniu i wzajemnej inspiracji należałoby – jak sądzę – widzieć miejsce kultur, a tym samym i społeczności krajów słowiańskich. Kultur, podkreślę, niesprowadzających się bynajmniej do kultywacji folkloru lokalnego. Folkloru, który niewątpliwie jest istotny dla tożsamości poszczególnych wspólnot i interesujący dla innych, niemniej z zasady nie wykra-

⁴ Oczywiście, nie oznacza to bynajmniej że tym samym chcę hipostazować kulturę i tym samym przypisywać jej hipostatyczną świadomość. Chodzi tu jedynie o poglądy, idee, które funkcjonują w pewnym kręgu kulturowym. Tych twórcami jak i odbiorcami każdorazowo są konkretni ludzie.

czają poza właściwy mu niejako z definicji partykularyzm. Oznaczałoby to sprowadzenie kultur narodów słowiańskich do roli swoistych skansenów przeszłości wobec zdominowanej, jeśli nie przez kulturę potocznego bycia w świecie, czyli tzw. kulturę masową, to w najlepszym przypadku choćby przez kulturę germańską, anglosaską, czy też romańską czasoprzestrzeni znaczeniowej zintegrowanej Europy. Oznaczałoby to, jeśli by nie prowadziło co najmniej do immanentnych w ramach tego rodzaju wspólnoty konfliktów kulturowych, rezygnację z kultur narodowych, w tym przypadku kultur poszczególnych narodów słowiańskich. Jednocześnie, jak można by sądzić, poszczególne społeczności narodowe wydają się nie po to łączyć w zintegrowanej Europie, aby rezygnować ze swej tożsamości, ale aby wnosząc swoją tożsamość cywilizacyjną i kulturową we wspólnym wysiłku i we wzajemnej inspiracji wzbogacać i rozwijać własne i innych możliwości twórcze. Tak bowiem już jest, na co zwróciłem uwagę na początku tej wypowiedzi, iż wszystko cokolwiek jest, zawsze prezentuje się nam jako „jakieś”. Także jest tak, iż wszelka unifikacja oznacza brak wewnętrznych napięć, a więc stagnację, jeśli nie wręcz petryfikację układu jako pewnej całości. Dotyczy to w szczególności sposób układów znaczeniowych, jakimi są poszczególne kultury. To różnorodność jest warunkiem zmienności, a tym samym i procesów stawiania. Z tej różnorodności w szczególności sposób w swoim dotychczasowym stawianiu kulturowym wydawała się korzystać właśnie Europa.

Niewątpliwie także tak jest, na co starałem się wskazać dotychczasowymi uwagami, iż trudno byłoby mówić o jednolitej kulturze słowiańskiej, czy też Słowiańszczyźnie jako jednorodnej całości. Raczej należałoby podkreślić, iż istnieją różne narody słowiańskie, których słowiańskość sprowadza się do świadomości bliżej nieokreślonej i czasowo odległej jedności pochodzenia pewnej grupy plemion, a także pokrewieństwa języków. Pokrewieństwa, które, przy pewnym wysiłku i wsłuchaniu się w mowę innych Słowian, pozwala na wzajemne, choć nie do końca pełne, rozumienie. Wprawdzie nie jest to mało, ale nie jest to także wiele. Zwłaszcza gdy uwzględnimy fakt, iż dzieje niejednokrotnie nie tyle łączyły te narody, ile dzieliły. Ale to właśnie ta różnorodność, uwzględniająca namysł nad własną kulturą i dziejami, przy świadomości wspólnej, choć odległej przeszłości i możliwego rozumienia, może i powinna być płaszczyzną wzajemnych inspiracji w dziele tworzenia kultur narodowych. Jeśli o takiej możliwości mówimy w przypadku kultury polskiej i niemieckiej, czy jakiegokolwiek innej niesłowiańskiej kultury narodowej, to pojawia się pytanie: dlaczego nie mielibyśmy poznawać kultur nam najbliższych, także ze względu na ich geograficzne usytuowanie? Przy tym należałoby dodać, iż wielkość duchowa wspólnoty kulturowej bynajmniej nie jest funkcją wielkości terytorium, czy też nawet wielkości populacji. Przykładem tego w świecie starożytnym jest choćby Grecja; a w kulturze czasów nowożytnych Europa.

Mówiąc o miejscu i znaczeniu kultur narodów słowiańskiej w zintegrowanej Europie, czy też nawet w globalnym świecie, nie sądzę, aby w tym kontek-

ście zasadnie można było formułować poglądy, zgodnie z którymi Słowianie mogliby rościć sobie pretensje do jakiejś szczególnej w niej misji. Misji zbawiania Europy w jakimkolwiek wymiarze jej istnienia. I choć takie koncepcje nie były obce tradycji tego myślenia, i nie sposób wykluczyć także współczesnych ich wersji, to należałoby stwierdzić, że idee posłannictwa, czy też roszczenia sobie prawa do zbawiania innych nie tylko nie prowadzą do wybawienia kogokolwiek, ale ich konsekwencje są równie niebezpieczne dla samych wybawicieli, jak i tych, których pragnie się, z zasady wbrew ich woli, uszczęśliwiać. Można by tu co najwyżej stwierdzić, że zamiast zbawiać innych, należałoby stworzyć warunki, aby każdy mógł i chciał sam siebie zbawiać.

Nie oznacza to jednak, iż tym samym twierdzę, że narody słowiańskie nie potrzebują własnej, wynikającej z ich tradycji i mądrości bycia w istnieniu, metafizyki. Metafizyka w tym przypadku i w tym rozumieniu jest przede wszystkim uzasadnieniem bycia w istnieniu poprzez pewną kulturę. Należałoby tu stwierdzić, że o ile to kultura oferuje człowiekowi jego uzasadnienie w istnieniu, to tym samym każda kultura, aby mogła tę funkcję spełniać, potrzebuje swego uzasadnienia. Swjej metafizyki. Problem jedynie w tym, aby każdorazowe tego rodzaju uzasadnienie mogło być nie tylko akceptowane przez innych, ale aby nawet mogło stać się uzasadnieniem dla innych. A przynajmniej, aby mogło być przesłanką ich kulturowego i osobowego doskonalenia. Tak jak dorobek Platona, choć był jedynie obywatelem starożytnych Aten, inspiruje przez kolejne stulecia myśl filozoficzną, a mazurki Szopena, pozwalają przeżywać piękno muzyki nie tylko Polakom, ale także mieszkańcom dalekich Chin i Japonii.

Влияние национальных культур, а также и культур славянских народов, на состояние глобальной культуры будет определяться не только осознанием собственной самобытности, но также и видением их места в будущем мире. Такое видение, учитывая эмоциональное измерение этих культур, должно апеллировать к рациональным категориям. Одной из таких категорий является категория политического разума. Разума, делающего возможным цивилизационное развитие и создание через разнородность как можно более богатой глобальной духовной культуры. Культуры, в которой реализуется самоосознание человеческого бытия в существовании.

The influence of national cultures, also of the cultures of Slavonic nations, on the shape of global culture will be determined not only by the consciousness of self-identity, but also by the vision of its place in the future world. Allowing for the emotional dimension of these cultures, this vision must appeal to rational categories. One of these categories is that of political consciousness. Namely, the consciousness that enables development of civilizations and creates, through diversity, the richest possible global spiritual culture. The culture in which self-consciousness of human existence in its being is realized.